

BAŁKAŃSKIE LEKCJE MALTY

Wyobraźmy sobie, że w ramach programu „Niepodległa 2018” powstanie spektakl o więzieniu CIA w Starych Kiejkutach. Właśnie coś takiego zgotowali na rocznicę niepodległości kraju anonimowi twórcy spektaklu „Republic of Slovenia”.

WITOLD MROZEK

Na zakończenie poznańskiego festiwalu Malta zagrają aktorzy Olivera Frljicia. Tym razem nie o Polsce, Kościele czy uchodźcach, ale o muzyce - turbofolku. Bałkańskie folko-polo może nam coś przypominać. Łączy popową, plebejską formę, nacjonalistyczną treść i tęsknotę za słowiańską duszą. Bałkany miały to już w latach 80., długo zanim u nas popkulturę najeżdżali słowiańscy wojowie, skrajnie prawicowi leśni partyzanci i husarze.

Maltański program „Platforma Bałkany” traktuje tytułowy region jako laboratorium rozlewającego się coraz szerzej nacjonalizmu i populizmu. Jednak daje też widzom okazję do rewizji stereotypów. My również należymy do „innej” czy „nowej” Europy, ale warto pamiętać, że Bałkany są nieraz znacz-



W „Turbofolku” Oliver Frlić opowiada o świętującej triumfy na Bałkanach nacjonalistycznej muzyce dla mas

nie bardziej zachodnie od Polski. Nie tylko dlatego, że już Jugosławia była bardziej otwarta na świat i trochę bardziej demokratyczna niż PRL.

Weźmy dzisiejszą Słowenię. Tamtejsza pensja minimalna to obecnie równowartość 3341 zł, a od 2006 r. funkcjonują jednopłciowe związki partnerskie. I choć Słowacy bywają przewrażliwieni na punkcie swojej młodej, 25-letniej państwowości, to tamtejszy teatr wyraziście obchodzi urodziny ojczyzny.

„Republic of Slovenia” podważa mit, że choć wojna na Bałkanach zaczęła się w Słowenii, to prędko prze-

stała jej dotyczyć, co uwolniło podalpejski kraj od odpowiedzialności za krwawy ciąg dalszy. W spektaklu teatru Mladinsko emerytowany major wywiadu opowiada, jak nosił skrzynki pieniędzy za broń nielegalnie sprzedawaną przez Słowaków, Bośni i Chorwacji. Potem odgrywane są ujawnione niedawno protokoły z posiedzenia rządu sprzed lat, gdy politycy młodego państwa rozmawiali o nielegalnym procederze. Narratorka przerywa jedynie po to, by przypomnieć, kto jest kim w dzisiejszej słoweńskiej polityce i biznesie. Oryginalny sposób świętowania państwowej rocznicy:

wyobraźmy sobie, że w ramach programu „Niepodległa 2018” powstanie spektakl o więzieniu CIA w Starych Kiejkutach.

Bałkański program Frljicia i Gorana Injaca to tylko fragment Malty. Jej mocnym punktem jest też jak co roku program taneczny Starego Browaru. W lubelskim spektaklu „Mothers of Steel” Agata Siniarska i Rumunka Mădălina Dan zabierają nas w przyszłość, kiedy po ludzkości zostały tylko dwa humanoidalne roboty. Przeglądają one świadectwa ludzkiej cywilizacji - dokumentujące zbiorowe uniesienia sekwencje wideo.

Wszystko się miesza. Wałęsa wciąż zbiera w Kongresie oklaski za słowa: „My, naród”, co rusz na nowo obalony zostaje Ceaușescu, a o powracającej 21.37 umiera w swych prywatnych apartamentach papież Jan Paweł II. W chłodny, komiczny, a zarazem przejmujący sposób tancerki-roboty zapętłają sekwencję placu, uczą się go jak partytury, jako podstawowej reakcji ludzkości na ważne wydarzenia.

Malta to programowa hybryda - stara się łączyć uliczne święto z awangardą. Poza dwoma efektownymi spektaklami bałkański blok tworzyły wydarzenia w mniejszej skali: debaty, instalacje i filmy. Może ginęły wśród plenerych koncertów czy parad orkiestr na rowerach, jednak to dzięki bałkańskim kuratorom festiwal zmienił się w polityczny performance - o autonomii kultury i wolności twórczej.

W piątkowe popołudnie wciąż trwała internetowa zbiórka obywatelska mająca na celu zastąpienie dotacji, którą wbrew podpisanej wcześniej umowie odebrał Malcie minister Gliniński. Udało się zebrać aż 140 tys. zł (dotacja miała wynieść 300 tys.). Równolegle odbywały się aukcje na rzecz festiwalu - można było kupić kimono Jana Peszka czy dzień na planie nowego filmu Pawła Pawlikowskiego.

Lokalny oddział TVP próbował zaś zrobić z Malty partyjną agitację - bo przecież na jedną z debat zaproszono Adama Michnika. Materiał zilustrowano pirackimi zdjęciami z niepokazywanej w Poznaniu „Kłątwy”, a nie przedstawieniami z festiwalu. Faktycznych partyjnych agitatorów sztuka pokazywana na Malcie nie interesowała. ●